Nr. 79. w Sobotę dnia 4. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu świąt wielkanocnych Gazeta dopiero we wtorek 7. Kwietnia wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 3. Kwietnia. — Dowódzca powstańców Lelewel w sile 300 strzelców pociągnął wewnątrz Polski. Powstanie szerzy się w obwodach szawelskim i poniewiezkim aż do Połongi, (miasta nad Bałtykiem niedaleko Memla).

Wiedeń, 3. Kwietnia. — Wedle wiadomości dzisiejszej z Krakowa, został Langiewicz wczoraj po południu w towarzystwie cywilnej władzy wywieziony do Tusznowic w Morawii, gdzie wedle jeneralnej korespondencyi austryackiej mieszkać będzie w pomieszkaniu prywatnem. Wolno mu będzie wychodzić swobodnie i niemają się z nim jak z więźniem obchodzić. Przyjął on warunek nieopuszczania Tusznowic pod słowem.

— Telegram krakowski donosi, że wiadomóść o składaniu broni przez powstańców w Polsce jest kłamstwem.

Augsburg, 3. Kwietnia. — Allg. Ztg. donosi z Paryża, że hr. Rechberg otrzymał polecenie do napisania spólnej noty, którą Francya, Anglia i Austrya mają przesłać Rosyi.

Londyn, 3. Kwietnia. — Z Szangai donoszą pod dn. 23. Lutego, że wojsko cesarza chińskiego poniosło ciężką klęskę pod Tailsin. Z Japonii donoszą, że Japończykowie wysadzili w powietrze pałac poselstwa angielskiego w Jeddo, ale nikt życia w nim nieutracił. Kraj jest spokojny.

— Lord Palmerston powiedział trzy mowy w Glasgowie, w których oświadczał się przeciw zbrojnej interwencyi w Polsce i Ameryce.

Tryest, 2. Kwietnia. — Z Konstantynopola donoszą pod dn. 28. z. m. Książe Michał serbski wynurza w piśmie do Porty przesłanem życzenie, że gotów jest uczynić wszelkie ustępstwa zgadzające się z prawami i interesami Serbii.

— Drugi korpus armii otrzymał rozkaz do obsadzenia linii między Bałkanami a Dunajem.

— Obiegała pogłoska o zamianowaniu Aalego baszy wielkim wezyrem.

— Z Smyrny donoszą, że spór między pruskiem konsulem a władzami tamecznemi został załatwiony.

— Wedle ostatnich wiadomości z Teheranu, Herat jeszcze się trzymał.

— Z Bombaju donoszą pod d. 14. z. m. iż Nana Sahib żyje.

Berlin, 3. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie apelacyjnym Zimmermanowi w Halbersztadzie, tudzież rotmistrzowi i obrońcy prawa Krügrowi tamże, tytuł tajnych radzców sprawiedliwości.

Berlin, 3. Kwietnia. — Gazeta kolońska pisze: z dobrego źródła zaręczają, że poseł pruski w Wiedniu wynurzył rządowi austryackiemu zadowolenie pruskiego gabinetu z powodu postępowania Austryi w sprawie polskiej i nieprzystania na propozycyą Francyi, względem spólnego działania dyplomatycznego, zwłaszcza że w sprawie polskiej zachodzi w pewnym punkcie między Prusami a Austryą spólność interesów. Chętniebyśmy przyznali, że tak być powinno, chodzi atoli o to, które z obu państw trafniej ocenia te interesa. Zgodność postępowania dotąd między Austryą i Prusami jeszcze się niepokazała, gdyż w Wiedniu zachowują wielką ostróżność z powodu ocenienia trafnego położenia spraw powszechnych w Europie.

— B. B. Z. pisze, że jeżeli poczta ma obowiązek przestrzegania tajemnicy, powierzonych sobie listów, to tem więcej urząd telegraficzny. Dalecy jesteśmy od rzucania podejrzenia, aby rząd pozwalał na owo pogwałcenie tajemnicy powierzonej telegrafom, chcielibyśmy się dowiedzieć, na jakiej drodze doszła ta tajemnica telegraficzna do oficyalnego tutejszego dziennika, że telegram o ciągnącej kolumnie rosyjskiej z Pleszewa na przestrzeni pruskiej 15 milowej wyszedł z pałacu Działyńskich w Poznaniu do księcia Czartoryskiego w Paryżu. Jeżeli prezes ministerstwa Bismark na posiedzeniu izby deputowanych powtórzył tę wiadomość przy odpowiedzi na petycye żądające zniesienia konwencyi z dnia 8. Lutego r. b., to w interesie publiczności obstającej za dotrzymywaniem tajemnic telegraficznych leży przyjąć, że prezes ministerstwa tylko powtórzył tę wiadomość z oficyalnego dziennika, a nie sam dobrowolnie i urzędowo rzeczy wyjawił, których tajemnica jest zagwarantowana artykułem 33 konstytucyi. Tem bardziej spodziewamy się objaśnienia, jak się rzecz ta ma właściwie.

Królestwo Polskie.

Najważniejszym dziś aktem rządu moskiewskiego w Polsce jest zamianowanie jenerała Berga przybocznym wielkiego księcia koadjutorem w naczelnictwie nad wojskiem. Właściwie mówiąc, on odebrał w. księciu dowództwo. Jeneraładjutant hr. Fryderyk Berg, były szef sztabu głównego armii moskiewskiej, na ostatku jenerałgubernator Finlandyi, był od kilku lat na odstawce, rodem jest Kurlandczyk, a jak go nazywają Niemcy Meklemburczyk, wyniesiony przez cara w r. 1856 na hrabiego fińskiego. Hr. Berg należy do naczelników stronnictwa, które ma to przekonanie, że Polsce tylko w ten sposób można dokuczyć, jeżeli się każdej jeneracyi polskiej upuści krwi aż do zupełnego osłabienia. Jest to człowiek przebiegły, chytry dyplomata, który za chresty i bogactwa wszystkich okrucieństw i podstępów się dopuści, jak pisze kolońska gazeta. Ponieważ stan rzeczy się pogorszył tak w Polsce jak na Litwie iż końca trudno przewidzieć, przeto wydobyto go nareszcie z Finlandyi, bo Moskwa dalej zwłaczać niechce, choć z nim długo się ociągała obawiając się złego wrażenia, jakie sprawi jego nominacya na Europę. Berg znanym jest z r. 1831; człowiek manier giętkich, poufnych, wśliźgujący się do każdego zaufania, aby je potem w pole wyprowadzić, jak się okazało, gdy do jen. Łubieńskiego przybył pod Nurem i rzekł: Jenerale jesteś zewsząd otoczony, lepiej się poddaj, radzę ci jako dawny dobry twój przyjaciel. Łubieński zapytał oficerów co robić, a ci jednogłośnie: przerznąć się! Na taką odpowiedź, jen. Berg usunął się paręset kroków na bok i dał znak bateryom stojącym na okół Polaków do strzelania z armat i karabinów. Mimo to Polacy przerznęli się przez szeregi moskiewskie, a głównie na czele ich kosyniery z 14. pułku zasłali trupem Moskali zastępujących im drogę. Jenerał Berg pojawił się przy szturmie Warszawy, po przyjacielsku chwytał za serce Krukowieckiego i Prądzyńskiego, obiecywał im złote góry, łaski cesarskie, dziękował Krukowieckiemu w imieniu cesarza, że przytłumił wieszania warszawskie i ułowił Krukowieckiego, który poddał Warszawę a zawiedziony w obietnicach skończył żywot w zgryzocie, powszechnie pogardzany. Dziś Berg zestarzał, ale sposoby lisie jak za młodu układa. Niedosyć na broni, ale i za pióro swej kancelaryi każe chwytać i pisać układne korespondencye do dzienników niemieckich, które najświeższe podają wiadomości z Królestwa Polskiego. Tak w Danziger jak Breslauer Ztg. czytamy jednozgodną korespondencyą, w której donosi poczciwiec przebiegły pod d. 31. z. m., że w radzie kierujących powstaniem stanęło, iż powstańcy mają broń składać. Tak Padlewski, jak Swieczierski mieli pójść za tym rozkazem komitetu i rozpuścić swe hufce, dając niby to gaskońskie napomnienie, że jak będzie potrzeba, to się znów zbiorą na usługi ojczyzny. A co potem, pyta korespondent. O tem nic nie wie, ale jako poczciwy korespondent, bije na innych korespondentów z koła rządowego moskiewskiego, którzy sieją nienawiść przeciw Polakom, a przez to źle służą Moskalom. Takich korespondentów poczytuje za fuszerów, a siebie za mądrego i przyznać należy, że mędrszy i przebieglejszy od kolegów.

— Powstanie w Królestwie, na Litwie, Podolu trwa i rozwija się ale na zasadzie przyjętej przed ogłoszeniem dyktatury. Polacy starają się lepiej z organizować i uzbroić, a Moskale dokładają starania, aby im stawiać trudności, dla tego wciąż przeciągają ich kolumny ruchome, ale podobne więcej do cieniów niż zdrowych ludzi, gdyż żołnie-

rze ich starzy wycięczyli się bieganiem i głodem. Każda spiesząca ich kolumna za powstańcami pozostawia za sobą mnóstwo maroderów. Z Austryi przechodzi granicę polską wielu Włochów za angielskiemi paszportami, równie też przybywają Anglicy, a między nimi sławny pułkownik Dünne, który należał do wyprawy Garibaldego.

— Krzyżowa gazeta donosi, że batalion gwardyi strzelców z Carskiego sioła pod pułkownikiem Baranowem odszedł na kolei żelaznej do Rygi, dla tego że o Kurlandyą Moskwa się obawia, bo jak pogłoska niesie pod Libawą 3 okręty pod amerykańską flagą pokazały się, które miały lądować broń belgijską. Tą bronią chcą Polaków na tyłach armii moskiewskiej działającej w Królewstwie opatrzyć. Batalion ten strzelców ma stanąć w Rydze w d. 29 Marca. W Petersburgu opowiadano, że te okręta już sygnalizowano na Bałtyku. Oprócz tego wysłał jenerał Nazimow z Wilna w tamte strony wojsko. W Petersburgu z tego powodu panuje pewna niespokojność. — Ostpreussische Zeitung donosi, że w d. 30 Marca kompania 3 wschodniopruskiego pułku grenadyerskiego do Memla wyszła dokąd też wysłano szwadron dragonów. Wysłanie to wojska ma zostawać w styczności z zamierzonem wylądowaniem 300 polskich emigrantów dobrze uzbrojonych z Anglii.

— Korespondent krakowski pisze pod d. 1. Kwietnia z Krakowa do gazety wrocławskiej, że lubo protestacya Mierosławskiego wiele się przyłożyła do upadku dyktatury Langiewicza, jednakowoż z innego dokumentu, niepodanego dotąd do wiadomości publicznej okazuje się, że rząd ymcasowy wprawdzie uznał dyktaturę doraźnie wziętą przez Langiewicza, ale zawarował się tylu protestacyami i i warunkami, że stanowisko tego dyktatora nie było zupełnie zabezpieczone. Dokument ten czyli raczej uwiadomienie o tem Langiewicza datuje z d. 16. Marca, a doszło go w chwili krytycznej, w której albo świetnem zwycięztwem mógł uchylić wszelkie powątpiewania komitetu narodowego albo też złożyć dyktaturę, na której ogromna spoczywała odpowiedzialność. Langiewicz wybrał ostatnie. Rada wojenna w Wełcu odbyta nastąpiła po decyzyi Langiewicza. W notyfikacyi komitetu narodowego były dwa punkta, które wpłynęły na postanowienie Langiewicza. Pierwszy zawierał protestacyą przeciw wzięciu władzy cywilnej przez niego, której sobie komitet narodowy odebrać nie pozwalał, gdyż jak powiedziano w tym dokumencie, jenerał Langiewicz tylko mógł rozporządzać małą przestrzenią kraju, w której się trzymał, gdy tymczasem komitet narodowy miał cały kraj pod sobą, a nawet ten, gezie się panowanie moskiewskie jeszcze zewnętrznie utrzymywało. Uznano więc dekret Langiewicza mianujący ministerstwa za nielegalne. Powtóre w tej notyfikacyi udzielono Langiewiczowi listę osób, które się mu przedstawiły jako wysłane od rządu tymczasowego, a nawet mu dyktaturę ofiarowały i same się podzieliły urzędami przez siebie utworzonemi, gdy przecie też osoby przez centralny komitet jako tajemni ajenci stronnictwa reakcyjnego wskazani zostali, którzy wszystkie sprężyny poruszyli, aby przyprawić powstanie o upadek. Aby się na takim podstępie poznać, potrzeba było większego talentu dyplomatycznego jak go Langiewicz posiadał.

Warszawa, 26. Marca. — Ow Józefowicz drukarczyk zabity na wale nad Wisłą i Kamiński, były żołnierz czy feldfebel moskiewski, obecnie pozostający w służbie u pułkownika Grave, zabity w domu na rogu Marszałkowskiej i Chmielnej, werbowali sami do powstania młodzież wyrobną, a potem denuncyowali zebranych i oddawali w ręce moskiewskie. Człowiek ten znany był oddawna z niemoralnego życia. Trupa Józefowicza znaleziono już zastygłego, ranę miał od kindżała, między żebra. O zabiciu żołnierza moskiewskiego Kamińskiego, który się trudnił zdradzieckiem werbowaniem, dał wiadomość stróż tego domu, w którym był trup.

Wczoraj przybyło koleją petersburską 2 kompanie ekwipażu floty, sprowadzone przez w. ks. Konstantego i kwatermistrze grenadyerów tak wczoraj jak dziś dwa tysiące grenadyerów, których ogółem ma tu przybyć (?) do 12,000. Onegdaj przywieziono tąż koleją obywatela nazwiskiem Habichta, okutego na ręce i nogi.

Pułkownik Lewandowski stoczył kilka utarczek. Po zwycięzkim boju pod Staninem udał się do Osin, gdzie miał małą utarczkę z ścigającemi go Moskalami, stracił tam 3. poległych a 9. zabił Moskali. W boju pod Staninem odznaczyli się: Kutkurowski, który poległ śmiercią walecznych, Michałowski porucznik, Kamiński Tomasz podporucznik, Cymbajewicz sierżant, Majkowski Władysław podoficer, Podczaszkiewicz Andrzej podporucznik i inni.

Dziś chodzi tu pogłoska o nowej potyczce stoczonej przez Lewandowskiego pod Zielonką w Łukowskim powiecie, oddział jego miał przedrzeć się, ale sam Lewandowski podobno ranny i wzięty do niewoli.

Oddział Czajki (pseudonym) pod Międzylesiem w Stanisławowskim powiecie, został otoczony przez znaczne siły moskiewskie (kiedy?). Mimo tej przewagi, nie dał się wyprzeć z lasu na przygotowane armaty i przerznął się szczęśliwie. Tylko szesnastu strzelców oddzieliło się przez nieostrożność od reszty i polegli wszyscy po mężnej walce. Szczególniej ubolewają nad straceniem Lipki, oficera bardzo zdolnego i Pachulskiego z Warszawy 67-letniego starca, który nim został zakłuty bagnetami, zsadził z konia 2. kozaków strzałami z dubeltówki. Oprócz tych zabili Moskale także sześciu robotników leśnych, nie należących wcale do powstania.

W środę wieczorem zapaliły się tu koszary moskiewskie drewniane poniżej Zamku. Ogień szybko przytłumiony został, zgorzała tylko mała część budowli i dach. Cz.

Warszawa, 1. Kwietnia. — Do licznych faktów, świadczących o barbarzyństwach przez Moskali dokonywanych, dołączam dziś fakt nowy, z którego przekonać się można, że mordy te nietylko są tolerowane, ale nakazywane przez władze moskiewskie. We czwartek dnia 12. Marca, kozacy dostawili do twierdzy modlińskiej partyą jeńców przez siebie schwytanych. Komendant Modlina jenerał Hansemann, na widok jeńców uniósł się gniewem, i niezważając na obecność osób obcych nawymyślał kozakom, mówiąc że mu robią niepotrzebny ambaras z jeńcami, że zamiast odstawiać powinni ich zabijać i zakopywać zaraz.

W niedzielę d. 29. Marca oddział powstańców liczący do 300 ludzi przechodził przez miasto Sochaczew, o osiem mil od Warszawy. Oddział ten nieźle uzbrojony, pod dowództwem majora Gałęckiego pozostający, udał się w Płockie, gdzie połączy się z większym oddziałem w tamtych stronach działającym. W Rawskiem formują się nowe oddziały.

Pisałem, wam że powstanie na Litwie się rozszerza i że znajduje tam poparcie u włościan, którzy przymuszeni gwałtem przez cesarza Mikołaja do przyjęcia wiary prawosławnej, korzystać chcą z dzisiejszej sposobności aby powrócić na łono katolickiego kościoła. Dowiadujemy się w tej chwili od podróżnych, którzy przyjechali koleją warszawko-petersburgską, że pod samym Dynaburgiem chłopi spalili dwie cerkwie prawosławne, a popów prawosławnych zamordowali, głośno domagając się księży unitów i odbudowania kościołów.

Listy z Petersburga nadeszłe donoszą, że w Kronsztadzie wielka czynność panuje, i rząd zdaje się do wojny przysposabiać; jednakowoż brak środków pieniężnych, wycięczenie skarbu, wielką dla rządu moskiewskiego w tych przygotowaniach wojennych przedstawia trudność.

Załączam wam następujący dokument:

»Komitet centralny jako rząd narodowy oznajmia całemu narodowi, że w skutek aresztowania dyktatora Maryana Langiewicza przez rząd austryacki, władzę najwyższą narodową na nowo w swoje ręce obejmuje. Ażeby zaś nadał uchronić kraj od wszelkiego zamieszania, wynikającego z dążenia do władzy najwyższej, a tem bardziej ześrodkowanej w ręku jednego, wszelkie ogłoszenie dyktatury lub jakichkolwiek innych form władzy narodowej, tak w kraju jak i po za granicami jego, uważać będzie jako zbrodnię stanu. Warszawa, dnia 27. Marca 1863. r.« (L. S.)

D. P.

— Aresztowania trwają ciągle. Przedwczoraj aresztowano p. Mieczkowskiego i dwóch braci Gregorewiczów, którzy wszyscy trzech są fotografistami; aresztowano także dwóch księży Bernardynów i obywatela ziemskiego Pruszaka w chwili gdy wsiadał do powozu pod hotelem Lipskim. O wielu aresztowaniach cicho się odbywających, nie wiemy, a cytadela pochłania codzień nowe ofiary. Chorego Mikołaja Epsteina przewieziono wczoraj napowrót z domu do cytadeli. Wczoraj wieczorem przywieziono tu około 50 jeńców przez Ząbkowskie rogatki z za Wisły. Między nimi był jeden ksiądz. Są to po większej części ludzie połapani po drogach lub domach a którzy broni nigdy nie mieli, a narzekali że wielu z nich Moskale pomordowali.

Anarchia i spór jest w najwyższych kołach dygnitarzy rosyjskich. Na posiedzeniu rady administracyjnej, złożonej, jak wiadomo, z dyrektorów komisyj rządowych, tj. ministrów i z wyższych dygnitarzy, pokłócili się dość grubemi wyrazami pp. Keller dyrektor komisyi spraw wewnętrznych z p. Enochem cesarskim radzcą tajnym i sekretarzem rady stanu. Wskutku tej kłótni p. Enoch wyzwał hr. Kellera na pojedynek. Zobaczymy jak się ten spór rozwiąże.

— Pewien naoczny świadek przybyły tu z Góry Kalwaryi powiada, że po potyczce niedaleko tego miasta zaszłej między oddziałem Kuczyka i Moskalami, dowódzca ostatnich Kreutz kazał mordować rannych, a nawet osoby, które nienależały do walki i niemiały broni, uległy rzezi ogólnej. Na drugi dzień pochowano w jednym wspólnym dole 70 nagich trupów. Między poległymi był Lisiewicz, młodzieniec wielkich zalet, który choć mu ułatwiono ucieczkę, niechciał z niej korzystać.

Pod Lubstowem w Kujawach, wachmistrz Czarnecki, były milicyant z Warszawy, udając się z małym oddziałem z rozporządzeniami do Topora od oddziału Mielęckiego, spotkał się z znakomicie przeważającą siłą moskiewską i został rozbity. Z naszej strony 4ch poległo, 2ch zostało wziętych do niewoli. Między poległymi znajdował się dzielny wachmistrz Czarnecki, ale drogo sprzedał swoje życie, bo wprzód własną ręką ubił 6ciu Moskali.

Na kolei żelaznej warsz. wied. spalono trzy mosty, petersburgska także popsuta i telegraficzne druty zerwane.

Dziś rano między 10tą a 11tą na wale nad Wisłą zabity został nożem drukarz, który poprzednio denuncyował partyę zbierającą się do wyjścia z Warszawy, zgromadzoną na Senatorskiej ulicy i inne dawniej jeszcze robił denuncyacye. Pchnięty został w bok i ścięgna u rąk miał poprzerzynane. Nim policya nadbiegła, sprawca uciekł.

Z Podlasia o powtórnej utarczce pod Karczewem są następujące szczegóły: W oddziale Sokoła było około 200 ludzi zbrojnych a 400 uzbrojonych tylko w kije. Moskali nadeszło około półtora tysiąca a że uwiadomieni byli o małej liczbie naszych i o złem uzbrojeniu, szli w las śmiało. Prowadził ich Kowalczyk, dymisyonowany huzar moskiewski, żyd jakiś i dwóch chłopów. Nasi walczyli bohatersko i pojedyńczemi oddziałami przerznęli się szczęśliwie. Zieliński i Gaukowski uszli ku Bugowi. Nad trupami pastwili się Moskale, dobijali rannych, wyłupiali oczy, jakiejś poległej kobiecie oberznęli piersi, wykłuli oczy i rozpruli brzuch. Jeden z poległych miał 70 kilka ran, naokoło niego było ujeżdżone koło, jak w rajtszuli; widać że kozacy objeżdżali go długo do koła i kłuli pikami. Około 60 takich trupów obdartych do naga, pochowano. Jeden tylko ów waleczny któremu 70 ran zadano pozostał w koszuli, bo była zupełnie od pik podarta. W spalonych gumnach wsi Dziecinowa spaliło się kilka osób. Liczba ubitych Moskali niewiadoma, bo otrzymali plac bitwy i pochowali ich skrycie.

Lewandowski w tych dniach stoczył bój z Moskalami między Radzyniem a Łukowem, szczegółów jeszcze niema.

W. książę otrzymał depeszę z Petersburga, że wysłano ztamtąd do Warszawy pułk króla niderlandzkiego.

Dziś znowu zabito jakiegoś szpiega. W domu na rogu ulicy Mar-

szałkowskiej i Chmielnej, znaleziono go utopionego w kloace. Niewiadomo, czy wprzód już był zabity, czy też egzekucya odbyła się w tem miejscu. Cz.

— Powstanie na Litwie zaczyna przybierać bardzo poważne rozmiary. W Ucianie niedaleko Dynaburga d. 25. Marca oddział wojska moskiewskiego z 500 ludzi złożony, tak został pobity, że zaledwie jeden żołnierz na dziesięciu z życiem uciekł. Poniewierz, miasto powiatowe, zajęte zostało przez powstańców. Cały powiat nowoaleksandrowski jest w powstaniu. Burza na Litwie dopiero zrywać się zaczyna. Jenerał moskiewski Nostitz, który był tam jednym z głównodowodzących, dostał dymisyą za fałszywe raporta o rozbiciu wszystkich band i uśmierzeniu powstania.

D. 29. Marca z obozu pod Kamykiem.

Dnia 27. Marca stoczyłem bitwę pod Radoszewicami z majorem Pisanko, co dwoma rotami piechoty i sotnią kozaków dowodził. Bój trwał półczwartej godziny. Z pod Kielczygłów Moskwę dopiero cofnąłem, prąc ją ku Rząśni na błota. 28 trupów i trzy fury rannych zostawiła na placu. Z naszej strony 8 zabitych i 9 rannych. Strzelcy nasi pod dowództwem kapitana Skalskiego wygraną naszę zdecydowali. Bohaterką dnia tego pani Niemojowska co od zabitego kosyniera sztandar nasz uratowała. Pułkownik T. Cieszkowski.

Kraków, 31 Marca. — Dzisiaj nadeszłe wiadomości z pola walki donoszą nam o dwóch nowych utarczkach w okolicy Kozienic w Radomskiem 25 i 26 Marca i o jednej utarczce w dniu 27 t. m. w Kaliskiem w okolicach Wielunia. Co do pierwszych dwóch, oddział polski który się sformował między Radomką a Wisłą w lasach Kozienieckich, zaatakowany był przez dwa oddziały moskiewskie, z których jeden wyprawiony był z Demblina, czyli z Iwanogrodu, drugi z Radomia. Pierwszy oddział moskiewski odparli Polacy zaczem zdążył na pole walki drugi, który również odpartym został. O obu tych utarczkach wspomina i raport moskiewski ogłoszony w organie tegoż rządu w Dzien. Powsz. z 28 t. m. dodając steorotypową zwrotkę, iż »buntownicy pobici zostali staciwszą 200 ludzi.« Bezczelność tych kłamliwych raportów moskiewskich śmieszy już tylko, gdy np. porównawszy w tymże samym i poprzednim numerze Dziennika zamieszczone szumne biuletyny moskiewskie o częstokrotnem pobiciu oddziału Cieszkowskiego, który za każdym razem biuletyny zupełnie rozbijają, to jest w czterech utarczkach zabijają 480 nielicząc tysięcy ranionych i jeńców, chociaż cały oddział niemiał nawet 300 ludzi. W rzeczywistości dwie tylko były potyczki w których oddział pułkownika Cieszkowskiego zaledwo 10 ludzi utracił, owe dwie drugie skomponowane były, czyto przez dowódzców moskiewskich czyto przez urzędowy ich organ, który 300 już odniósł zwycięstw i wymordował najmniej do 60,000 powstańców. Szczęście, że jestto tylko chęć mordu w organie moskiewskim, któremu jednak uczynek niedopisuje.

Według doniesień z Lubelskiego, w południowej części tego województwa są trzy dość silne oddziały polskie, dobrze zaopatrzone w broń i amunicyę, i to oddziały, z których jednym dowodzi Lelewel, rozbiły świeżo oddział moskiewski w okolicach między Krzeszowem a Janowem. Potwierdza się także wiadomość o pomyślnie stoczonej potyczce przez Lelewela pod Krasnobrodem, w której Moskale wparli wprawdzie do Galicyi 30 odciętych od oddziału, lecz następnie sami zostali zmuszeni do odwrotu, poniósłszy znaczną stratę.

Moskale usiłują skoncentrować większe siły w południowej części Krakowskiego województwa, i reszta dywizyi Uszakowa posuwa się z Kielc ku Miechowu, gdzie ma stanąć sztab dywizyi, a oddziały ztamtąd posłane wzmocnić mają załogi w Strzemieszycach, Olkuszu, Michałowicach, Proszowicach. Uszakow za parę dni ma przybyć do Miechowa i już z Kielc niemamy do tej chwili bliższych wiadomości, które zwykle dopiero późno w noc nas dochodzą. Cz.

Kraków, 1. Kwietnia. — Wiadomo z pola walki dzisiaj do tej chwili nadeszłe, są bardzo szczupłe. Najważniejszą z nich jest wieść podana w depeszy telegraficznej ze Lwowa do Wiednia, iż oddział polski, który się zgromadził w Tulczy nad Dunajem w Turcyi, wszedł na Podole pod dowództwem Wierzbińskiego. O ile wieść ta jest prawdziwą, nie umiemy powiedzieć; wprawdzie dawniej pogłoski twierdziły, iż w Tulczy zbiera się jakiś oddział; lecz niewiemy, czy się zebrał i czy wyruszył. Dzienniki angielskie głoszą, iż wypłynęła z Anglii wyprawa polska pod dowództwem pułkownika Łapińskiego, zaopatrzona w broń i amunicyę, i dzienniki te twierdzą, że wyprawa ta udaje się przez morze Czarne; może więc i ona przy ujściu Bohn lub Dniepru na wybrzeża polskie lub ukraińskie wylądowała. W takim razie pole walki rozciągnęłoby się już na wszystkie prowincye polskie pod rządem moskiewskim, które naprzód demonstracyami religijno-narodowemi, następnie adresami, a teraz z bronią w ręku upominały się i upominają o swe prawa.

Wymarsz dywizyi jenerała Rzewuskiego, napowrót z lubelskiego na Wołyń za Bug, którąto rzeką 28. Marca przeprawiła się — wskazuje, iż rząd moskiewski obawia się wybuchu w tamtych prowincyach. Dywizya ta jen. Rzewuskiego należy do korpusu 3go; sam zaś dowódzca podobno już kilkakrotnie podawał się do dymisyi, której jednak nieotrzymał.

Z bliższego nas pola walki w Kongresówce nie mamy dziś do tej chwili żadnego doniesienia o nowej utarczce, i wiadomości mówią tylko o ruchach oddziałów tak polskich jak moskiewskich. O pierwszych zamilczymy, o drugich zaś powiemy, iż po wzmocnieniu załogi moskiewskiej w Miechowie wojskami które z Kielc nadeszły, posłano z Miechowa blisko 1500 żołnierzy ku Proszowicom, gdzie mają stanąć obozem; pierwej jeszcze posłano dwie roty przez Skałę do Olkusza dla wzmocnienia szczupłej tam załogi; oddział moskiewski ze Strzemeszyc posunął się do Maczek. Wszystkie te wojska są nadzwyczajnie zmęczone pochodami, zdemoralizowane rabunkiem i rozkazami, które zerwały wszelką karność w wojsku, przerzedzone to żelazem polskiem, to chorobami. Z tych np. rot, które uderzały od Stobnicy na prawe skrzydło korpusu jen. Langiewicza pod Grochowiskami w chwili gdy silniejszy nierównie oddział czoło i lewe skrzydło atakował — wróciło zaledwie 80 żołnierzy, gdyż resztę wykłuli i wyrąbali Polacy. Wypowimy tutaj, iż na pobojowisku pod Grochowiskami pochowano poległych w tym boju w ogóle Polaków i Moskali 558, a z tych przeszło dwa razy tyle było Moskali niż Polaków, co rzeczą łatwą do pojęcia, iż zginęło ich daleko więcej w samym boju ogniowym, a następnie bardzo wielu, gdy rozbitemi zostali. Dodamy tu także, że nawet furgonów swoich pod Bugiem odbiegli byli już dragoni moskiewscy pierzchając, i potem dopiero wrócili nie widząc pogoni polskiej, gdyż korpus polski zmęczony kilkodniowym pochodem nie odniósł po zwycięstwie owocu, zaniedbawszy pościgu i przeciwnie sam się cofnął do Wełca. Szczegóły te o położeniu Moskali po boju w Grochowiskach podajemy z autentycznych wiadomości które nas teraz doszły.

W tej chwili przy zamknięciu dziennika otrzymujemy list z 29. t. m. z Wieluńskiego z pod Kamyka, gdzie w dniu tym stał obozem oddział pułkownika Cieszkowskiego, donoszący nam o potyczce, jaką stoczył 27. t. m. pod Radoszewicami oddział ten z Moskalami. W dniu 27. t. m. wieczorem dwie roty piechoty i sotnia kozaków pod dowództwem majora Pisanko uderzyła na oddział Cieszkowskiego. Bój dość zacięty rozpoczął się; Pisanko zażądał posiłków z Wielunia; Polacy mający mniejsze siły cofali się do Kiełczygłów, lecz w tem miejscu sformowawszy się powtórnie, odparli Moskali do Rząsni. W boju odznaczyli się strzelcy pod dowództwem kapitaua Skalskiego. Z obu stron jest wielu zabitych i rannych. List ten z obozu pułkownika Cieszkowskiego 29. t. m. zaprzecza fałszywemu raportowi moskiewskiemu, mówiącemu o rozbiciu oddziału tego, i zaprzecza mylnym pogłoskom rozsianym przez opuszczających za prędko plac boju.

Kraków, 1. Kwietnia. — Oddział powstańców pod wodzą Wierzbińskiego wkroczył na Podole pod Tulczą. Cieszkowski walczył z korzyścią pod Kielczygłowem.

Kraków, 3. Kwietnia, w południe. — Tel. Dzien. Poznań. Na Żmudzi w powiecie szawelskim i w poniewieskim wybuchło ogólne powstanie. Z Petersburga wysłano gwardyę.

Z Działoszyna, 27. Marca. — Prześlę wam krótkie i pobieżne sprawozdanie o działaniu pułkownika Cieszkowskiego, od chwili gdy posłany przez dyktatora, wówczas Langiewicza z obozu z Goszczy, przybył pod Radomsk 19. Marca aby zformować tu oddział i działać znów w okolicach kolei żelaznej warszawsko-wiedenskiej, jakto działał poprzednio nim do Gości pociągnął.

Dnia 19. Marca zebrawszy mały oddział, wszedł Cieszkowski do Radomska, zabrał tam kasę 6,000 rs,, rozbroił 8 żołnierzy, wziął kilka koni moskiewskich i wyruszył zaraz ku Małuszynowi, gdyż dowiedział się, że Moskale posyłają przeciwko niemu dwie roty piechoty, jednę z Piotrkowa, drugą z Częstochowy. W d. 21. Marca miał już znacznie zwiększony oddział, gdy otrzymał wiadomość, że dwie roty piechoty i sotnia kozaków ciągnie przeciwko niemu od Radomska, cofnął się więc za Pilicę i osadził most z zamiarem bronienia go lub też spalenia, jeśli siła nieprzyjacielska będzie przwyższająca. Za zbliżeniem się przedniej straży moskiewskiej składającej się z kozaków, strzelcy polscy 3 z nich zabili, zaczem piechota moskiewska rozpoczęła ogień rotowy z bardzo daleka, który żadnej nie zrobił szkody, prócz potrzaskania gałęzi drzew sosnowych; następnie Połacy most zniszczyli. Lecz dowiedziawszy się, że dwie nowe roty moskiewskie ciągnące od Koniecpola zamierzają na mały oddział polski z boku uderzyć, cofnął się Cieszkowski przez Kuczków do Bialej pod Lelowem, w pobliżu której odpoczął dzień i zwiększył znów swój oddział. Otrzymawszy wiadomość iż dwie nowe roty idą z Częstochowy przez Olsztyn, dążył oddział Cieszkowskiego przez Potok, Wzdów, Blanowice ku kolei żelaznej, a przybywszy do niej spalił dwa mosty pod Zawierciem i Łazami. Właśnie stał oddział przy kolei, gdy pułkownik Bagration, awansowany na jenerała za rzeź w Miechowie jakiej się żołnierze jego dopuścili, jechał pociągiem kolei od Częstochowy z 60 żołnierzami, lecz zdołał zwrócić się napowrót pociągiem do Częstochowy zanim mógł go zatrzymać oddział polski zapóźno zawiadomiony; część zaś przy kolei stojąca niemiała przytomności aby odrazu strzelać do jadących koleją Moskali. Było to 22. t. m. a w parę godzin później dwie roty przybyły nadzwyczajnym pociągiem do mostu pod Zawierciem i wysiadłszy za laskiem, znienacka uderzyły na gotujący jeść i odpoczywający oddział polski; w skutku czego Polacy musieli się cofnąć do lasu i ztamtąd się dopiero odstrzeliwali, Moskale zaś zabili zacnego i gorliwego księdza Benwenuto, kochanego i szanowanego w całym kraju. Poległ także śmiercią walecznych p. Henryk Wodzyński dzielny obywatel z okolicy. Oprócz nich zabili Moskale 5 bezbronnych osób między innemi pobliskiego ekonoma, dwóch robotników od kolei, ranili zaś ciężko zawiadowcę kolei Twardzickiego, który właśnie udawał się oglądać most popsuty.

W wieczór z 22. cofnął się oddział polski pod Porębę Mrzygłodzką i tam przenocowawszy udał się na wozach forsownym marszem aż pod Częstochowę do Trepizur (wioska na drodze z Częstochowy do granicy pruskiej do komory Herby. P. R. Cz.) W Trepizurach chciał oddziałowi Cieszkowskiego zabiedz drogę oddział moskiewski z dwóch rot z dwiema armatami z Częstochowy wysłany; lecz zamiaru swego nie spełnił i gonił zdaleka za oddziałem polskim aż do Truskolas pod Kłobucko, zostawiając wielu żołnierzy w maroderach na drodze. Tymczasem oddział polski przez Truskolas około Kłobucka dążył wprost na północ ku Wieluniowi i 27. t. m. stanął w Działoszynie, zabrał kasę rządową w Pajęcznie, zaalarmował Wieluń, gdzie się przestraszeni Moskalę w klasztorze zabarykadowali.

Wciągu więc tego dziewięciodniowego pochodu od Radomska na południe po wschodniej stronie kolei warszawsko-wiedeńskiej aż do Łaz, następnie znów na północ po zachodniej stronie tej kolei pod Wieluń, oddział ten zaniepokoił kilka załóg moskiewskich, zmęczył 12 rot piechoty moskiewskiej ścigającej go w różnych kierunkach, przerwał w kilku miejscach kolej żelazną, która dla Moskali jest bardzo ważną drogą komunikacyjną, gdyż im pozwala przerzucać z Warszawy znaczne siły na różne miejsca Mazowieckiego, Kaliskiego i Krakowskiego, zabrał dwie kasy rządowe i z oddziałem wzmocnionym i lepiej uzbrojonym podsunąwszy się pod Wieluń, odciąga siły, które się zgromadziły przeciw oddziałowi Mielęckiego.

Francya.

Paryż, 1 Kwietnia. — List cesarza do p. Magne wielkie sprawił wrażenie w świecie finansowym, ponieważ z uprzejmości, z jaką przemawia cesarz do Magna wyciągają domysł, że Fould nie jest w łaskach u cesarza i że tylko z potrzeby zatrzymanym został w urzędowaniu. Dualizm ministerstw z tekami i bez tek trudnym jest do utrzymania. Magne bez teki równa się talentem Fouldowi, a pierwszy ma bronić obrotów drugiego przed izbami, trudno więc o takich ludzi, żeby chciał się jeden przelać w drugiego i zaprzeć swojego widzimi się.

— Wyśmiano tu uroszczenia Zygmunta Wielopolskiego, który wyzwał na pojedynek księcia Napoleona, za swego ojca przezeń obrażonego. Mówią, że kto honoru broni, musi bronić sprawy honorowej, a czy stary Wielopolski broni sprawy honorowej w Polsce? Książe Napoleon uważa pod godnością swoją spotykać się z ludźmi, których uważa za gorszych od Hudson Lowego i Haynaua.

Kronika miejscowa.

— Zastęp wojskowych rosyjskich, bawiących od niejakiego czasu w Poznaniu, powiększył się z przybyciem rosyjskiego majora żandarmów Bergmanna z Kalisza Bawił on, jak powiadają, trzy dni w Wrocławiu, zachowując wszelako, jak się zdaje, incognito, gdyż nam zaręczają, iż widziano go tamże ubranego po cywilnemu.

— Czterech obywateli z Poznańskiego aresztowanych w pierwszych dniach Marca w domu p. Krasickiego, niedaleko granicy Królestwa, o których po kilkakroć w Dzienniku była mowa, sąd gnieźnieński onegdaj »tymczasem« wypuścił z więzienia.

Z Ostrzeszowskiego, 25. Marca. — D. 17. b. m. przybył pod wieczór oddzialik piechoty. 15 głów liczący w towarzystwie 1 ułana, prowadzony przez podoficera, do miasteczka Mikstatu. Żołnierze ci wypili w sąsiedniej wiosce kwartę wódki, nie zapłaciwszy takowej, o czem oczywiście nazajutrz dopiero się tu dowiedziano. Burmistrz pragnąc okazać gościnność, uczęstował ich śledziami i kwartą wódki. Poczem podoficer z dwoma szeregowymi wpadł z dobytemi szablami do domu obywatela Smieińskiego, wywleczono go z łóżka i zaprowadzono do swej kwatery. Poszturchany i wyzywany musiał aż do 11 godziny strzeżony przez żołnierzy z dobytą bronią siedzieć uwięziony. Protestacye i perswazye u burmistrza na nic się nie zdały. Nawymyślawszy co się zmieściło, puszczono go jak się podobało żołnierzom. Powód do poniewierania i aresztowania Smieińskiego dała insynuacya osobistego nieprzyjaciela, jakoby tenże miał wyzywać Niemców a samegoż denuncyanta do brania udziału w kosynierce namawiać, co czystym jest wymysłem. Nazajutrz odebrał wprawdzie podoficer od przybyłego na zebranie kontrolowe oficera landwery i od żandarmów surową reprymandę, spodziewać się atoli należy, że komenda i zarząd cywilny tak krzyczących nadużyć wojska nie puści płazem. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 2. Kwietnia.

STERNA HOLEL EUROPEJSKI: JO. książęta Sułkowscy z Rydzyny, hr. v. Schlippenbach i Thalberg z Wrocławia, Weinert z Naumburga, Jaroczyński z Gniezna, Stockton i Fröhlich z Rostock.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Hirschfeld z Wąsorza, Schröder z Leszna, Weil z Frankfurtu, Roth z Drezna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. d. Brinken z Karlsruhe, Iffland z Lubowa, Steindorff z Grzymisławia, Stelzel z Magdeburga, Schuhmann z Berlina, Moll z Leszna.

HOTEL PARYSKI: Lipski z Bydgoszczy, Beyer z Tarnowa, Rather z Berlina, Skorzewski z Wrocławia, Statler z Trzcianki.

Z dnia 3. Kwietnia.

BAZAR: Suchorska z Polski, hr. Czapski z Bukówca, Nieżychowski z Granówka, Jaraczewski z Jaraczewa, Bojanowski z Lubczyna, Łącki z Konina, Bronikowski z Kosieczyna, Duliński z Sławna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Jaworscy z Czerniejewa, Sattler z Sattlershütte, von Hönicke z Herzogswalde, Klug z Mrowina, Lewy z Ostrowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Trzebiński z Pleszewa, Psarska z Ostrowa, Hildebrand z Frankfurtu n. O.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kirchbach z Magdeburga, Döllen z Nowejgorzycy, Wünnenberg z Kościana, Kurnatowski z Krotoszyna, Lehmann, Jacobsohn i Kuczyński z Berlina, Müller z Brunświku, Geisler z Lipska.

HOTEL DU NORD: Lipoński z Kempna, Jacobi z Frankfurtu, Krüger z Strehlen.

HOTEL PARYSKI: Połomski z Rogoźna, Preibisch z Brzostkowa, Müller z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Giżycki z Zgorzelic, Wilhelmowska ul. 17.; hrab. von Rittberg z Neusatz w Węgrzech, Sw. Marcin 56.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Pretensya spadkowa, która dla wdowy **Brygity** z **Szczanieckich** hrabiny **Mielżyńskiéj** w **Poznaniu** w ilości 29,217 Tal. 8 Sgr. 8 Fen z prowizyą po pięć od sta z działów z pozostałości po **Sylwestrze** i **Anastazyi Szczanieckich** zawartych i z obligacyi notaryalnéj z dnia 22. Marca 1851. r. jako i z dodatków do tych z rozporządzenia z dnia 23. Września 1851. r. na sprzedanych w subhastacyi koniecznéj do **Konstantego Szczanieckiego** dawniéj należących dobrach **Wąsowa** w dziale III. pod liczbą 11. zapisana była w terminie do podziału ceny kupna pod dniem 12. Czerwca 1860. r. wraz z prowizyzą i kosztami w ilości ogólnéj 35,801 Tal. 10 Sgr. do percepcyi przyszła i w téj ilości wraz z prowizyą po 5 od sta od dnia 12. Czerwca 1860., z powodu, iż summy kupna w gotówce niezłożono, massie specyalnéj:

»Spadkobiercy po **Brygicie Mielżyńskiéj** z massy summ kupna z **Wąsowa**«

przekazaną została, ponieważ wierzycielka umarła i jéj sukcesorowie jeszcze się nie byli wylegitymowali.

Następnie po złożeniu summy kupna w dniu 27. Lutego 1861. r. przypadłe na powyższą massę percipiendum wraz z prowizyą aż do czasu owego w ogólnéj ilości:

37,069 Tal. 8 Sgr. 5 Fen.

do depozytu podpisanego Sądu zapłacone zostało.

Późniéj, gdy się dzieci **Brygity Mielżyńskiéj:**

wdowa **Teodozya Konstancya Anastazya Katarzyna Brygita Dieduszycka** i hrabia **Aleksander Dominius Józef Prokop Mielżyński**

jako jéj jedyni sukcessorowie wylegitymowali i w działach przed Sąd powiatowy w Poznaniu w dniu 17. Października 1861. r. wygotowanych w wszelkie pretensye spadkowe zwłaszcza też w powyższą porówno się dzielili, część na pierwszą przypadła w summie 18,637 Tal. 6 Sgr. 11 Fen. w dniu 28. Listopada 1861. r. téjże wypłacona została, gdy przeciwnie percipiendum hrabiego **Aleksandra Mielżyńskiego**, które wedle układu kupna spadku z dnia 5./27. Listopada 1859. r. przeszło na własność hrabiego **Stanisława Potulickiego** w **Oborach** pod Warszawą w depozycie zatrzymano, ponieważ na tegoż części zakonotowane są następujące areszta:

1) dla kupca **Emanuela Levy** w **Wrocławiu** w ilości 4307 Tal. 7 Sgr. z prowizyą po 6 od sta od 4000 Talarów od 12. Czerwca 1860. r.,
2) dla **Antoniego Węsierskiego** w **Skoraszewicach** w ilości 4706 Tal. z prowizyą po 6 od sta od 4000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.,
3) dla spadkobierców po **Bernardzie Schoeck** w **Krotoszynie** w ilości 318 Tal. 28 Sgr.

Gdy jednakże wierzyciele tych aresztów ani w terminie do podziału summ kupna ani późniéj ze swémi roszczeniami nie zgłosili się, przeto ich jako i tych, którzy do summ pod liczbą 1. do 3. wymienionych pretensye jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, dzierzyciele zastawu lub z jakiego innego fundamentu rościć zamierzają, niniejszém zapozywamy, ażeby w terminie

dnia 4. Września 1863. z rana o 11éj godzinie

przed Ur. Sędzią powiatowym **Heine** wyznaczonym pod uniknieniem prekluzyi, na piśmie lub do protokółu Sądowi podpisanemu o swych pretensyach donieśli.

Grodzisk, dnia 29. Grudnia 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) dobrze. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Kwiecień 39⅓ pł., na wiosnę 39½—⅝ pł., na Kwiecień Maj 39⅓ list. ¼ pien., na Maj Czerwiec 39½ pł., na Czerwiec Lipiec 39 11/12 list. ⅚ pien., na Lipiec Sierpień 40¼ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze się trzyma przy ograniczonym pokupie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Kwiecień 13 1/12 pł., na Maj 13¾ pł., na Czerwiec 14 pł., na Lipiec 14¼ list. i pien., na Sierpień 14½ list. i pien., na Wrzesień 14¾ list. i pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Kwietnia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	102
„ z roku 1859	4½	—	107
„ z roku 1856	4½	—	102
„ z roku 1853	4	99¼	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	89¾
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	90
dito miasta Berlina	4½	—	103
dito „	3½	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	91¾
dito dito	4	—	101¾
dito Pruss Wschodnich	3½	—	87¾
dito Pomorskie	3½	—	91
dito dito	4¼	—	100⅞
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103¾
dito W. X. Poznańskiego	3½	97¾	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	97⅛
dito Szląskie	3½	—	95
dito Pruss Zachodnich	3½	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99⅞
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	98
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	111